WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 149. Bochum, sobota, 19 grudnia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas zapisać „Wiarusa Polskiego“ na poczcie.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu do dzisiejszego numeru załączonego.

Niepotrzebna opieka.

W „Dzienniku Pozn.“ czytamy:

„Skoro lud nasz zasmakował w oświacie i mnóstwo powstało pism ludowych, z których on czerpie swą samowiedzę polityczną i swe informacye wszelkiego rodzaju, teoretycy germanizacyjni wpadali niejednokrotnie na pomysł, żeby wydawać pisma drukowane po polsku, ale tchnące duchem nieprzychylnym dla Polaka. Pisma te powinny wedle zamiaru germanizatorów przyspieszyć złączenie ludu z niemieckim charakterem państwa i przeprowadzić go niepostrzeżenie do obozu niemieckiego. Próbowały tego także władze policyjne, że wspomnimy tylko o „Ludomilskim“ w Poznaniu, ale szczególnie w germanizacyjnych kołach katolickich usiłowano tym sposobem robić propagandę.

Dużo pieniędzy utopiono w niby-polskich przedsiębiorstwach gazeciarskich mianowicie na Ślązku i na Warmii. W ostatnich latach, skoro na Ślązku jedna niby-polska gazeta się skompromitowała przed ludem i upaść musiała, podjęto wydawnictwo drugiej. Tak samo było na Warmii, gdzie germanizacyjny „Warmiak“ podjął gorszącą walkę o byt z narodową „Gazetą Olsztyńską“.

Właśnie nadchodzi jednak wiadomość, że „Warmiak“ od 1 stycznia wychodzić przestanie. Nie wiemy na razie, czy ta pogłoska jest zgodną z położeniem rzeczy, czy też może jest tylko ostatnim wysiłkiem na zdobycie nowych funduszów.

Wolelibyśmy oczywiście ze stanowiska polskiego, żeby tego rodzaju spraw nie podejmowali duchowni katoliccy. Odstręcza to od duchownych i Kościoła św., jeżeli lud widzi i czuje, jak niby-polskie organa godzą na jego język, jego obyczaj i wszystkie jego zapatrywania i tradycye.

Nie polskie pisma — na co się skarży niemiecka prasa katolicka — podkopują powagę Kościoła św. i księży ludzy ludem na Ślązku i na Warmii, bo pisma te są wszystkie pismami szczerze katolickiemi, — ale owe pisma niby-polskie, które nic wspólnego nie mają z sposobem myślenia i uczuciami narodowemi ludu naszego.

Muszą one też upadać jedno po drugiem i służą tylko wyzyskowi spekulantów. Kościół z nich żadnego nie ma pożytku, rozgoryczają one lud i raczej spędzają w objęcia socyalizmu, jak do ogólnej niemieckiej owczarni.

A i to duchowni germanizatorowie powinni już dziś, po tylu doświadczeniach uważać za pewnik, że wszędzie tam w gruncie rzeczy pracują sami dla protestantyzmu lub bezwyznaniowości, gdzie lud nasz odwodzą od polskości za pomocą niby-polskich pism lub innych praktyk germanizacyjnych.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Świecie. Dla wygody kolonistów niemieckich zamierza wydział powiatowy urządzić w Bukówcu lazaret. Komisya kolonizacyjna oświadczyła, że da na ten cel grunt potrzebny, że podaruje ewentualnie dom, w którym mieszkał dawniej lekarz dominalny, a nadto, że dostarczy darmo piasku i kamieni, a cegły po niższej cenie. Mimo to musiałby powiat na lazaret ten wyłożyć z własnych funduszów jeszcze 44,000 marek. Suma to, jak na nasze stosunki wielka, i spodziewamy się, że sejmik namyśli się, zanim zatwierdzi projekt wydziału i kolonistom taki da podarek.

Chełmża. Uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej szkoły w Wymysłowie odbyło się 12 bm. Aktu dokonał ks. proboszcz Lisiński z Biskupic. Zarazem wprowadził pan inspektor powiatowy nowego nauczyciela, pana Misikowskiego w urząd.

Olsztyn. Kanonik honorowy dziekan i proboszcz ks. Karau w Olsztynie został powołany na kanonika gremialnego przy tumie w Fromborku.

W Golubiu wybrano sołtysem p. Falkowskiego, wybór ten [illegible] nie zyskał zatwierdzenia, ponieważ p. F[illegible] Polakiem. „Równouprawnienie!“

Toruń. W marcu roku bieżącego wyratował szyper Wiśniewski tonącego chłopca, za co mu rejencya przyznała nagrodę pieniężną. Wiśniewski oświadczył, iż za pieniądze życia nie narażał, dla tego otrzymał teraz medal pamiątkowy.

Kiszpork. Zdun p. Kremzer stąd wymierzył podczas poprzednich sądów ławniczych w kurytarzu sądowym pewnemu świadkowi policzek, ponieważ ten nie zeznał podług jego myśli Za to skazany teraz został na 600 mr. kary lub 40 dni więzienia.

Ostruda. Na folwarku Kolishof spaliła się pozawczoraj cegielnia.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Kamergerycht berliński uznał prawomocność rozporządzenia poznańskiego prezesa rejencyi z dnia 17 kwietnia 1891 roku w sprawie wywieszania chorągwi czerwono-białych. W Księstwie zatem bez pozwolenia policyi nie wolno wywieszać innych chorągwi aniżeli krajowych. „Posener Zeitung“ nadmienia w obec tego wyroku, że przecenia się tu stanowczo znaczenie dekoracyi chorągwiami.

Gostyń. Ks. Górski założył tu też Towarzystwo robotników. Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz przysłał naszemu Towarzystwu błogosławieństwo apostolskie.

Wrześnía. Ksiądz Alfons Kaczmarek przeniesiony został z Turska na wikaryat do Wrześni.

Poznań. Pan Erazm Jerzmanowski, dawniej w Ameryce, obecnie w Krakowie zamieszkały, przesłał Towarzystwu „Stella“ w Poznaniu, na tegoroczną gwiazdkę dla biednych dzieci 130 mr., a na kolonie wakacyjne 300 marek.

Bydgoszcz. Przy budowie szopy dla lokomotyw spadł onegdaj czeladnik ciesielski Kukuk z Bartodziej z dachu tak nieszczęśliwie na ziemię, że rozbił sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła po godzinie.

— Izba karna bydgoska skazała nauczyciela Krella z Królikowa za przestępstwo przeciwko obyczajności na rok więzienia.

Trzemeszno. W tych dniach nadeszła odpowiedź z ministerstwa wojny, że miasto nasze nie otrzyma załogi wojskowej.

Bnin. W miejsce ks. wikaryusza Bayera, którego władza duchowna przenosi do Bukówca (w dekanacie grodziskim) przybywa ks. wikaryusz Wąsowicz z Bukówca.

Koźmin. We Walkowie 19-letni syn gospodarski Szymczak strzelał do wron, a tak nieostrożnie obchodził się z nabitą strzelbą, że strzał padł i ugodziwszy go w samo serce położył trupem na miejscu.

Polska własność ziemska w Wiel. Księstwie poznańskiem wynosi obecnie wedle najnowszego obliczenia 2,308,759 morgów.

W Łeknie ma być pobudowany po części kosztem komisyi kolonizacyjnej nowy zbór protestancki.

Opalenica. Komisarzym obwodowym w Opalenicy mianowany został w miejsce p. Carnapa komisarz p. von Bernstorff z Gliśnicy w powiecie odolanowskim. Pan B. obejmuje nowy swój urząd z dniem 1 stycznia r. p.

Mrocze. Katoliccy ojcowie rodzin w Mroczy oparli się, jak słuszna, przejęciu na etat wspólny szkoły symultannej żądając utworzenia szkoły katolickiej.

Barwy prowincyonalne. Za wywieszenie czerwono-białych chorągiewek skazaną została rzeźniczka Nawrocka z Kórnika na 30 mr. kary. Trybunał berliński zatwierdził karę. W podobnej sprawie p. Kajsiewicza z Mechlina trybunał odesłał sprawę do pierwszej instancyi, żeby stwierdzono, czy p. Skrzydlewskiemu z Mechlina służyło prawo pozwolenia na wywieszenie chorągwi na mocy rozporządzenia gabinetowego z grudnia 1836.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Izbicko. W niedzielę po południu zmarł po krótkiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami, przewielebny ks. prob. Alojzy Taube. Urodził on się 9 marca 1843 r. w Seydorf, na księdza wyświęcony został 28 czerwca 1869. Duszpasterstwo parafii Izbickiej sprawował od 28 października 1886. N. o. w p.

Król. Huta. W zeszłą środę napadli jacyś niegodziwcy przedsiębiorcę budowli p. Wacławczyka, sponiewierali go i odebrali mu gotówką około 400 mr.

Tarnowskie Góry. W tych dniach zmarła w Bobrownikach 104-letnia staruszka Niebora. Nieboszczka była do końca życia krzepka, spełniając swe obowiązki domowe.

Rybnik. W nocy z piątku na sobotę spalił się w Czerwionce młyn parowy, należący do p. Pardygoła w Ciosku.

Gliwice. W pewnej restauracyi pozwolił sobie jakiś nierozważny człowiek takiego figla, że usunął po cichu krzesełko na które towarzysz jego siadał. W skutek tego tenże upadł na ziemię i odniósł tak ciężkie pokaleczenia wewnętrzne, że go musiano do domu odnieść. Człowiek ów żałuje teraz swego uczynku, ale już po niewczasie!

Katowice. Berliński „Kammergericht“ uznał polskie Towarzystwo Przemysłowców w Katowicach Towarzystwem politycznym w następującym wyroku:

„Sąd apelacyjny uznaje słusznie Towarzystwo górnośląskich przemysłowców w Katowi-

cach za Towarzystwo polityczne, który zmierza do oddziaływania na sprawy publizne. Stwierdza on istotnie, że w Towarzystwie miewano wykłady o osobnej narodowości Niemców i Polaków, o polskiej konstytucyi, polskich bohaterach narodowych i o Polakach na Slązku, że śpiewano pieśń zamieszczoną w śpiewniku polskim pod nr. 26, która podnosi konstytucyę polską, że Towarzystwo ma stosunki z wielkopolskim agitatorem N. i że oskarżony (prezes Towarzystwa) ma stosunki z przywódzcami polskimi w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu.

Jeżeli ztąd wyciąga się wniosek, że głównym celem Towarzystwa jest wpoić członkom swoim świadome przeciwieństwo przeciwko niemczyźnie, że więc Towarzystwo ma na celu oddziaływanie na sprawy publiczne, to pojęcie to nic jest błędem prawniczym. Dążność pokłócenia Prusaków i Niemców polskiego pochodzenia i języka z niemczyzną, zmierza ku zmianie stosunków państwowych i urządzeń administracyjnych, a więc ma na celu sprawy polityczne i ztąd oddziaływanie na sprawy, które dotykają całości sprawy wspólnej i całego interesu publicznego a więc oddziaływanie na sprawy publiczne."

Komentarze do tego wyroku sprawiedliwości pruskiej są chyba zbyteczne.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Posłowie z centrum wnieśli w sejmie pruskim interpelacyę w sprawie zakazywania mowy polskiej na zebraniach Towarzystw górnośląskich. Interpelacya ta brzmi:

Czy królewskiemu rządowi jest wiadomem, że w ostatnim czasie polityczne i inne zebrania na Górnym Slązku, jak w Beneszowie, Bytomiu i Wieszowie zostały rozwiązane z tego powodu, że mówcy na zebraniach nie posługiwali się językiem niemieckim?

Czy to rozwięzywanie polega na ogólnem rozporządzeniu władzy państwowej?

Jakie kroki zamierza rząd królewski poczynić, ażeby podobnym wypadkom zapobiedz?

Interpelacya ta przyjdzie pod obrady sejmu po świętach Bożego Narodzenia.

Energiczny krok, jaki uczyniło centrum w sprawie nieprawnie zabronionych zebrań na G. Slązku, wywołał wielkie niezapokojenie w obozie polakożerczym. Zaniepokojeniu temu dała wyraz „Post", pisząc pomiędzy innymi co następuje:

„Czyż mogło centrum lepiej okazać, że dla idei niemiecko-narodowej nie ma dostatecznemu zrozumienia, skoro taką interpelacyę wniosło w sejmie pruskim do królewskiego rządu państwowego?"

„Germania" berlińska odpowiada na powyższe śmieszne zarzuty w następujących trafnych słowach:

„Co za wiele to niezdrowo. Przypominamy tylko „Post", która cierpi na zbytek gorliwości, że interpelacya odnosi się tylko do zebrań na Górnym Slązku, który przecież wybiera samych posłów centrowych. Do wniesienia takiej interpelacyi było centrum z natury rzeczy uprawnionem, ile że właśnie dwom posłom centrowym z nazwiskiem czysto niemieckiem, ks. proboszczowi Frankowi z Berlina i ks. proboszczowi Stankemu zabroniono przemawiania do wyborców w języku im zrozumiałym. Na co to podstępne i podłe podejrzywanie centrum? Z niemieckością nie licują takie podłe podejrzenia — najwięcej licują one z systemem — Tauschów."

Wedle informacyi „Koeln. Volkszeitung" przedłoży rząd parlamentowi projekt, dotyczący rozprzestrzenienia artyleryi. Koszta nowego urządzenia wynosiłyby dla samych Prus 177 milionów marek.

Minister spraw wewnętrznych von der Recke podał się, według „Statsb. Ztg.", do dymisyi z powodu nieporozumienia z baronem Marschallem w sprawie Tauscha. Cesarz odroczył decyzyę w tej sprawie i żądał dalszych informacyj.

Londyn. „Times" donosi z Nowego Jorku, że utworzyła się tam liga celem popierania sprawy powstańców na Kubie.

Hiszpania tryumfuje od dni kilku z powodu zwycięztw na Kubie, a więcej jeszcze z śmierci głównego przywódzcy powstańców. Mimo to położenie jej jest opłakane. Na wyspach Filipińskich nie zdołano dotąd stłumić powstania, a nadchodzą wiadomości, dowodzące że ruch szerzy się coraz więcej i ogarnia cały archipelag. Dotychczas powstali Malajczycy przeciw rządom hiszpańskim tylko na wyspie Luzon i sąsiednich wysepkach. Obecnie otrzymuje „Heraldo" z Singnapore telegram, według którego krajowcy na Mindanao chwycili za broń i obawiać się należy, że ruch powstańczy całą ogarnie wyspę. Krajowcy, stojący w służbie hiszpańskiej, całemi tłumami opuszczają szeregi. Także położenie w Manilii nie polepszyło się dotąd w niczem.

Carogród. Ambasador austryacki w Carogrodzie bar. Calice miał w piątek z sułtanem dłuższą konferencyę. Sułtan oświadczył, że zaprowadził już w Azyi Mniejszej, a po części zaprowadza jeszcze żądane reformy i rozciągnie je na całe państwo. Zażądał od reprezentantów mocarstw, aby zwrócili na to Ormianom uwagę i skłonili ich do zaprzestania gwałtów i nadużyć. Ułaskawienia ogólnego obawia się sułtan, bo byłaby z niej niezadowoloną większość narodu, która pragnie, aby ukarano surowo armeńskich spiskowców. Na przedstawienia ambasadora, że ułaskawienie takie oczyściłoby rząd turecki z zarzutu niesprawiedliwości, zgodził się sułtan na nią i przyrzekł naradzić się w tej sprawie z swoimi ministrami.

Z różnych stron.

Bochum. Wyższa władza górnicza zarządziła ogólną rewizyę kopalń, aby sprawdzić, o ile urządzenia, zmierzające do zapobieżenia wybuchom gazów odpowiadają przepisom.

Bochum. Na dworcu reńskim wykoleiło się onegdaj kilka próżnych wagonów. Jeden z hamowników spadł na szyny i złamał kark, co było powodem śmierci.

Roehlinghausen. Robotnika Zange, na którego padło podejrzenie, iż jest sprawcą znanego zamachu dynamitowego, aresztowano w sobotę w Eicklu.

Z Borbeck do Bottropu pobudowaną zostanie niebawem drugorzędna kolej żelazna.

Wattenscheid. Z powodu wielkich reparacyj, górnicy kopalni "Carolinenglück" święcowali onegdaj.

Buer. W kopalni „Hugo" zostali zabici przez spadające kamienie górnicy Jordans i Mühlenbrock.

Roehlinghausen. Tow. budowy kościoła miało tu w przeszłą niedzielę zebranie, któremu przewodniczył ks. prob. Schneider z Eickla. Ponieważ w parafii mieszka także dużo Polaków, przeto każdemu kolektorowi dodano jednego Polaka, który składki od swych Rodaków na kościół ma zbierać.

Essen. Juliusz Börste z Ueckendorfu, na którego padło podejrzenie, iż nożem zażgał w lipcu b. r. pewnego górnika, został uwolniony od winy.

Barop. Krawiec Karól Deihard chciał zabić swą żonę młotkiem, bijąc ją po głowie. Skoro już sądził, że żona nie żyje, poderznął sobie gardło brzytwą. D. umarł w kilka chwil, podczas gdy żonę jego odwieziono do domu chorych. Podobno bieda była powodem tak nieszczęsnego kroku. Deihard wrócił dopiero niedawno ze swą żoną z Ameryki.

Eickel. Na ulicy Herzogstr. tak głębokie znajdują się wyboje, że onegdaj byłby sobie pewien mężczyzna niemal nogę złamał. Rozumie się, że ktoby złamał nogę z powodu tak lichego stanu ulicy, mógłby się domagać od gminy poniesienia kosztów kuracyi.

Bruch. Żona pewnego tutejszego kupca chciała wlać petroleum, nie zagasiwszy lampy. Nastąpił wybuch i w okamgnieniu zajęły się suknie nieostróżnej kobiety. Na szczęście zdołano ogień stłumić. — Przeraziła się wielce pewna matka z ulicy König-Ludwigstr., gdy rano się obudziwszy zastała swe kilkatygodniowe dziecko w łóżku bez duszy.

Hombruch. Tokarz G. Brot zakładając pas na wielkie koło, został porwany przez nie i na kawałki porozrywany.

W Gelsenkirchen przytrzymano fałszowaną 5-markówkę ze znakiem menniczym A, rokiem 1894 i popiersiem cesarza Wilhelma II.

Altendorf. Firma Krupp, która posiada w Essen i sąsiedztwie wielkie składy wszelkich towarów, od nowego roku tylko należącym do jej zakładów fabrycznych towary sprzedawać będzie. Kupcy cieszą się bardzo, gdyż handle Kruppa robiły im wielką konkurencyę.

Wesel. Gazety niemieckie piszą, iż porucznik Brüsewitz, który, jak wiadomo, zabił w Karlsruhe technika Siepmanna, w tutejszej cytadeli osadzony został dla odpokutowania za swą zbrodnię.

W Aschaffenburgu nastąpił wybuch w Cronera fabryce materyałów wybuchowych. Cała fabryka została zniszczona. Siedm robotnic znalazło śmierć, 8 śmiertelne okaleczenia.

Lipsk. Wóz kolei elektrycznej wypadłszy z szyn wjechał w okno wystawne firmy Willbrandt, przez co trzech przechodniów ciężkie odniosło okaleczenia, a jedna kobieta zabitą została.

Wandsbeck. Rozpacz ogarnie zapewne hakatystów, gdy się dowiedzą, że magistrat w Wandsbecku nietylko, że nie powierzył panu Carnapowi z Opalenicy stanowiska miejskiego komisarza policyjnego, ale nawet na jego podanie nie odpowiedział.

Z Slązka austryackiego. Ks. kardynał Kopp, książę-biskup wrocławski, wydał rozporządzenie do duchowieństwa swojej dyecezyi, aby wystąpiło z katolickiego Towarzystwa prasowego, wydającego „Gwiazdkę Cieszyńską" i aby o wystąpieniu doniosło do kancelaryi arcybiskupiej. Rozporządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród ludności.

W Mińsku na Litwie spaliła się zupełnie wielka fabryka zapałek. W ogniu zginęło tez 7 robotników. Około 500 robotników utraciło pracę i zarobek. Myślą, że ogień ktoś umyślnie podłożył.

Na żądanie Hakatystów, ażeby polskim Towarzystwom zakazano obradować w języku polskim odpowiada „Neisser Ztg." między innemi co następuje: „Coby to jednak powiedzieli panowie hakatyści, gdyby zmuszano w Belgii Flamandczyków i Niemców, aby po francusku mówili? Jest prawdą, że zaciekli hakatyści pchają Polaków do obozu przeciwników rządu. Niedługo będzie trwało, a będą żądali, iżby nie było polskich kazań."

Kasy chorych są rzeczą bardzo dobrą, tylko, że w ostatnim czasie powstało ich kilka, które nie mają potwierdzenia rządowego i zupełnie są niepewne. Dwie z nich „Arminia" i „Constantia" niedawno upadły, narażając swych członków na straty, a teraz ostrzegają gazety przed „Concordią", ogólną kasą zabezpieczeń w Berlinie, przy ul. Gneisenaustr. 55. Chcąc przystąpić do kasy chorych, trzeba się najpierw przekonać, czy jest pewną i rzetelną.

Urlopy gwiazdkowe mają, na wyraźny rozkaz cesarza być udzielane żołnierzom jak najliczniej i na czas jak najdłuższy.

Ciekawy wyrok. Najwyższy sąd administracyjny zawyrokował, że kolektorowie loteryi rządowej nie mogą być uważani za trudniących się procederem i ze swych dochodów (znacznych) nie mają być pociągani do opłaty podatku procederowego.

Wesoły kącik.

Powaga. Szedł smutny bardzo do domu burmistrz z pobliskiego miasteczka, bo przepadł w nowym wyborze. Nadszedł nad strumyk, aż tu przełaz zerwany, ale nadszedł znany z miasteczka woziwoda Antoni, pijak, ale drab tęgi.

— Mój człowieku, przenieś mnie — rzecze były burmistrz.

Woziwoda nadstawił ochoczo barki i wziął burmistrza na barana. W drodze rzecze burmistrz: „Tak to złem za dobre płacą — mój Antoni — nie obrali mnie burmistrzem".

— Co? — krzyknie Antoni — więc pan nie ma już władzy? to się pan kąp — i strząsł burmistrza we wodę ze siebie, jak gruszkę z drzewa.

W sądzie.

— Czy to wasz kożuch?

— Juścić mój.

— Złóżcie dowody.

— Panie święty! Kajbym ja go do wody pakował, toby mi moja stara wszystkie zęby wytłukła.

Do dzisiejszego numeru załączamy nadzwyczajny dodatek. Dalszy ciąg powieści „Górskie zamczysko" znajduje się w tymże dodatku.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen.

W niedzielę dnia 20-go grudnia odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie sprawozdanie z kasy z ubiegłego półrocza i inne ważne sprawy są do załatwienia, przeto o jak najliczniejszy udział wszystkich członków się uprasza. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Towarzystwy świętej Barbary w Annen

podaje do wiadomości swym członkom, Rodakom i Rodaczkom w okolicy Annen, iż dnia 19-go grudnia tj. w sobotę po poł. o godz. 4-tej przybędzie polski ksiądz słuchać spowiedzi św. Polskie nabożeństwo odbędzie się w niedzielę dnia 20-go bm. po poł. o godz. wpół do 4-tej, a po nabożeństwie odbędzie się zaraz zebranie, na które przybędą obydwaj księża. Kochani Rodacy przybywajcie więcej do spowiedzi św., aniżeli tam tą razą, bo uważajcie, że jest adwent. Przytem, jak teraz nie będzie więcej jak ostatni raz, to O. Korneliusz nie będzie więcej razy przyjeżdżał do Annen. O jak największy udział upraszamy w nabożeństwie i w zebraniu **Zarząd,** J. Waliński, prezes.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

oznajmia członkom i wszystkim Rodakom w Habinghorst i okolicy, iż tegoroczna **„gwiazdka“** odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia tj. 25-go bm. o godz. 4 po poł. na sali p. Wessels, na którą zaprasza się wszystkich Rodaków, niewiasty i dzieci.

Zarazem donosi się, iż w niedzielę 20 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się ostatnie zebranie tego roku. Zarazem daje się do zrozumienia członkom, którzy są zalegli ze składkami miesięcznemi, żeby się z nich uiścili, ponieważ będzie potrzeba, aby zrobić obrachunki kasy z roku 1896.

Zarząd.

Członkowie zarządu winni się stawić już o godz. 3-ciej 20 bm.

Jan Kostuj, prezes.

Prośba.

Wiel. ks. wikary Kramps w Marten w Westfalii, gdzie też nie mało Polaków zamieszkuje, prosi serdecznie także i Podaków, a mianowicie Towardystwa polsko-katolickie o ofiary (na gwiazdkę) na budowę kościoła nowego, na cześć św. Rodziny. Codziennie odprawiamy modlitwy nasze i co niedzielę sumę za dobrodziejów naszych. Ofiary prosimy przesyłać pod adresem: Wiel. ks. wikary. Kramps w Marten (w Westfalii).

Do tych prośb naszego Wiel. ks. wikarepo dołącza się i Towarzystwo śś. Piotra i Pawła w Marten. Dotąd kochani Rodacy, kościołem naszym w Marten, jest to licha, biedna stodółka, która nam ubogą stajenkę betleemską przypomina. Dopomagajcież nam szan. Rodacy na obczyźnie, przez jaką choćby i najmniejszą ofiarę do budowy nowego koscioła.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu

podaje swym członkom i wszystkim Rodakom w Katernberg do wiadomości, że tegoroczną **„gwiazdkę“** obchodzimy w święto Bożego Narodzenia (25-go bm.) o 5 godz. po poł., na którą się wszystkich członków z całemi familiami jak najuprzejmiej zaprasza. Członkowie, którzy dostaną gości, raczą ich z sobą na salę przyprowadzić. Wstęp dla wszystkich jest zupełnie wolny. Członkowie, krórych całe familie przybyć nie mogą, raczą się wcześnie w dzień gwiazdki zgłosić do prezesa O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

obchodzi tegoroczną **„gwiazdkę“** w dzień św. Szczepana, tj. 26-go grudnia. Początek po polskiem nabożeństwie. Wieczorem będzie odegrany teatr. W pauzach koncert. Członkowie mają z całą familią wstęp wolny, nieczłonkowie płacą wstępnego 1 mr. **Zarząd.**

Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Bochum i okolicy, iż w przyszłą niedzielę dnia **20-go grudnia o godz. ½3 po południu** odbędzie się w lokalu towarzyskim u p. Merskempera (dawniej Bönniger) przy ul. Mühlenstr.

walne zebranie i próba śpiewu.

Cwiczyć będziemy **pieśni na Boże Narodzenie,** więc **uprasza się Rodaków o liczny udział, tak członków ak i nieczłonków.**

St. Namysł, prezes.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę po południu przystępuje do spowiedzi św. W niedzielę o godz. 9-tej rano odbędzie się Msza św. z polskim śpiewem, podczas której członkowie wspólnie przystąpią do Komunii św. Członkowie winni się stawić o godz. wpół do 9-tej w czapkach i oznakach na sali posiedzeń. Po południu o godz. 4-tej odbędzie się nabożeństwo z polskiem kazaniem, po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie. Porządek zebrania: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) wnioski członków, 4) sprawy towarzyskie. O liczne zgromadzenie się wszystkich członków prosi

Zarząd.

O godzinie wpół do 12-tej odbędzie się posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się członków zarządu prosi

Wojciech Chwiłkowski, prezes.

Wattenscheid.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid odbędzie się w niedzielę dnia 20-go grudnia o godz. ½4 po poł.

Zarazem oznajmia się, iż **„gwiazdkę“** obchodzić będziemy w drugie święto Bożego Narodzenia tj. dnia 26 grudnia. O liczny udział w zebraniu uprasza się, ponieważ to jest ostatnie zebranie w tym roku. Na gwiazdkę zapraszamy członków z całą familią, także każdy członek chory, gdy jest wypłatny otrzyma gwiazdkę, także i żony członków z dziećmi, wdowy pozostałe po zmarłych członkach także dostaną podarunek gwiazdkowy.

Zarząd.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Tomaszowi Styżyckiemu
w Castrop.

Zażywaj życia słodyczy, * W przeciągu wieku długiego, * Idąc bez smutku goryczy * Do kresu pożądanego. * Jak wiosna kwiatów ozdobą, * Zachwyca wszystkie stworzenia, * Tak Stwórca niech słodzi Twoje troski i życzenia, * Gdzie stąpisz niech kwiat wykwita, * Co zaczniesz niech się udaje, * Niech cię z dniem każdym nowe szczęście wita, * A całe Twe życie niech ci kwitną maje. To są życzenia Twego szczerego i ciebie kochającego przyjaciela, który wykrzykuje: wiwat niech żyje Tomasz Styżycki! L. T. z M.

Partya centrum w Herne.

W niedzielę dnia 20-go grudniu po południu o godzinie 4-tej odbędzie się **zebranie** wszystkich katolickich wyborców miasta Herne w sali gościnnego Rolofs'a tamże. Na zebraniu zostaną postawieni kandydaci, na których przy wyborach do rady miejskiej partya centrum głosować będzie.

Herne w grudniu 1886.

Komitet miejscowy.
Z polecenia C. Hövels.

Złota książeczka
dla dzieci i starszych, zawierająca piękne przykłady o czwartem przykazaniu Bożem, zebrane z dziejów starożytnych, z historyi biblijnej i polskiej. Cena z oprawą 1,25 m., z przes. 1,35 mr.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

2 dodatki.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 149. Bochum, dnia 19 grudnia 1896. **Rok 6.**

Wybryk komisarza obwodowego.

„Wielkopolanin“ pisze: „Nieomal nowy Carnap w Krobi. W środę, dnia 9 go b. m., zaszedł tu wypadek, którego milczeniem zbyć nie podobna, a który świadczy, ile pozwalają sobie urzędnicy państwowi w W. Ks. Poznańskiem w obec ludności polskiej. Fornal Ignacy Kaczmarek z Chumiętek pod Krobią, będąc na dworcu kolei żelaznej zabrał ze sobą kilka pak z towarami, które rozwoził po mieście, jadąc jak najwolniej. Kiedy nadjeżdżał nad rynsztok wpadł niepostrzeżenie między konie chłopiec król. komisarza obwodowego pana Bongscha, który się ślizgał w rynsztoku; chłopiec wydostał się zdrów i cały z pomiędzy koni i popędził do domu. Nadmienić wypada, że fornal, gdy spostrzegł niebezpieczeństwo dla chłopca, stanął natychmiast. — Kiedy ów fornal poskładał towary i zajechał przed oberżę p. Korytowskiego, przybiegł p. Bongsch i pyta się, kto jest woźnicą tej powózki. Fornal zdjął kapelusz i z pokorną miną — nie przeczuwając nic złego — powiada, że on nim jest. Na to p. Bongsch: „tyś mi mojego syna najechał!“ i nie czekając na żadne uniewinienia z strony fornala, zaczął go bić po twarzy, a gdy mu tego było za mało, uchwycił fornala za uszy i zaczął go głową uderzać o wóz, przyczem go poranił i pokrwawił. Ludzie zaczęli się zewsząd schodzić, lecz nikt nie miał odwagi ująć się za biednym fornalem, tylko robotnik — kolega fornala — zaczął uniewiniać go. Na to p. Bongsch: **„Ihr verfluchten polnischen Hunde, ich werde euch mit 15 Mark Ordnungs-Strafe bestrafen“** i chwyta fornala i wpycha na podwórze p. Korytowskiego. Tego nie mógł już znieść pewien podróżujący z Berlina — wychodzi i zapytuje się pana Bongscha, kim on jest. Na to odpowiada pan Bongsch, że on jest król komisarzem obwodowym. Wtenczas podróżujący ujął się za fornalem, a panu Bongschowi powiedział, iż jako król. urzędnik nie powinien tak postępować. Po owem napomnieniu wyniósł się p. Bongsch do domu, a fornal udał się do dr. Kucnera, który mu ranę obmył z krwi i opatrzył. Nadmienić wypada, że zajście to było powodem do wielkiego zbiegowiska ludzi rozmaitej narodowości, gdyby się kto był wmięszał — na co się już zanosiło — byłoby się mogło zrobić znaczne zamięszanie. A któż dał pobudkę do tego? Jużcić nie Polacy. — Słychać również po mieście, że zostało założone Towarzystwo H. K. T. pod tyt: „Nicht zu knapp.“

Pożyteczne wiadomości.

Sprawa wypowiadania pracy. Sąd procederowy w Gotha rozstrzygnął ważny spór w sprawie wypowiadania pracy. Pewien pracodawca wydalił swego robotnika z pracy i twierdził, iż dając mu robotę ułożył się z nim, że każdego czasu bez wypowiedzenia może go z pracy wydalić, skoro z niego zadowolony nie będzie. Sąd orzekł, iż taka umowa nie ma znaczenia prawnego, warunek „skoro nie będzie z niego zadowolony“, daje bowiem korzyści jednej stronie ze szkodą drugiej. Zwykły czas wypowiadania pracy wynosi dni 14. Jeżeli inną ugodę kto zawiera, wtenczas ugoda równą być musi dla obu stron, t. j. jeżeli np. 4-tygodniowy czas wypowiedzenia został przyjęty, wtenczas tak pracodawca, jak i pracobiorca cztery tygodnie naprzód wypowiedzieć muszą, albowiem ugody obowięzujące tylko jedną stronę, jak to widzieliśmy powyżej nie są podług § 152 prawa procederowego ważne. Ponieważ więc prawomocnej ugody nie zawarto, obowiązywał 14 dniowy czas wypowiedzenia pracy, to też pracodawca został skazany na zapłacenie robotnikowi odszkodowania.

Dla wojskowych urlopników. Wobec zbliżających się świąt nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż żołnierze jadący na urlop mogą jechać 3 klasą wszystkich pociągów pospiesznych po cenach wojskowych, także pociągami zwanemi „D-Züge“, płacąc tylko zwykłą należytość za miejsce (Platzgebühr). Nadmienić wszakże należy, iż prawo to przysługuje żołonierzowi tylko wtedy, jeżeli urlop dłużej nie trwa, jak dni 8, przytem odległość celu podróży winna wynosić przeszło 300 kilometrów, a wyjeżdżać nie można w dzień przed lub po Świętach Bożego Narodzenia. Potrzeba używania pociągów pospiesznych winna w pozwoleniu (Urlaubspass) być poświadczoną przez dopisek: „Benutzung von Schnellzügen“ (używanie pociągów pospiesznych).

Niezamówione przesyłki towarów otrzymuje publiczność najliczniej w czasie gwiazdkowym. Mylne zaś panuje zdanie, iż odbiorca nie ma obowiązku zwracać przesłanych mu towarów. Sąd bowiem rozstrzygnął, iż wprawdzie odnośny odbiorca nie potrzebuje za towar. bez zamówienra mu nadesłany płacić, ale ma obowiązek towar zwrócić, posyłając go z powrotem, nie opłacając portoryum przesyłki, lub też składając przesyłkę w sądzie. Jeżeli jednak towar u odbiorcy zostanie uszkodzony lub zagubiony, wtenczas odbiorca za straty odpowiada. Nieuprawnione grożenie przesyłającego towar komuś bez zamówienia, uważać należy podług niedawnego orzeczenia sądu rzeszy za wymuszanie, co podlega karze (§ 253 kodeksu karnego).

Na czas Świąt przedłużył minister kolei żelaznych wartość biletów zwrotnych, kupionych dnia 22-go grudnia. Bilet taki będzie ważnym do 6-go stycznia włącznie, do do północy.

Rozmaitości.

Nieszczęścia, jakie w r. 1895 w obwodzie sekcyi Bonnu i w górniczym obwodzie inspekcyjnym rzeki Saary u zarządu knapsafty zameldowane zostały, dzielą się podług dni oraz miesięcy jak następuje: Liczba nieszczęść: w niedzielę 57, w poniedziałek 1124, we wtorek 1327, w środę 1209, w czwartek 1227, w piątek 1166, w sobotę 1158, razem 7268. Także w roku 1893 i 1894 wydarzyło się najwięcej nieszczęść we wtorek a najmniej w poniedziałek. Liczba nieszczęść: w styczniu 606, w lutym 625, w marcu 695, w kwietniu 506, w maju 535, w czerwcu 541, w lipcu 552, w sierpniu 630, we wrześniu 555, w październiku 649, w listopadzie 657, w grudniu 717, razem 7268. W miesiącach latowych, w których zwykle mniej górników pracuje, aniżeli w zimie, jest także mniej nieszczęść.

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Nikt hrabiemu nie umiał powiedzieć, co się działo z żoną i synem podczas długiej jego nieobecności. Na dwa dni drogi od swego zamku, wysłał wiernego swego giermka, Maulta, lecz ten ujrzał tylko ruiny wspaniałej niegdyś siedziby Hofsteinów, nie miał więc komu złożyć powitania, ani zwiastować radosnej wieści, jaką przynosił.

A Robert im więcej zbliżał się do swego zamku, tem smutniejsze ogarniało go przeczucie, spustoszała zaś i wyludniona okolica uzasadniała jeszcze jego smutek. Hufiec jego, jakkolwiek teraz nie wielki, potrzebował niemało czasu na przedarcie się przez gorzyste, pełne kamieni drogi; zdał więc dowództwo na jednego ze swych dziesiętników a sam z jednym tylko pachołkiem podążył wązką wśród gór drożyną.

Znane mu były te drogi, każdy kamień, każda skała stercząca nad wąwozem, to towarzysze jego lat dziecięcych... lecz gdzie się podział zamek, gdzie Hofstein, który tak dumnie wznosił się na wierzchołku góry...

— Czyżbym mylną wziął drogę i nieznajomą sobie stronę witał jako drogę wiodącą do rodzinnego zamku! — myślał hrabia z bijącem sercem.

Przyspieszył kroku, a dech zamarł mu w piersi, oczom swoim nie dowierzał... Z jego zamku sterczą pogruchotane tylko w wielu miejscach mury, na szczycie ich mech już gdzieniegdzie porasta, wydarta z wrzeciądzów brama stoi otworem, a milczące zwaliska zbyt wymownie wskazują swojem milczeniem, iż tam żadna ludzka nie zamieszkuje istota. Jęknął boleśnie na ten widok Robert, spojrzał na migocące wśród zachodzącego słońca głazy, a wyciągnąwszy ku nim dłonie, zawołał:

— O moja ukochana Immergundo, o synu mój cóż się z wami stało?

Lecz echo tylko jękiem przeciągłym odpowiedziało nieszczęśliwemu Robertowi. Wzdrygnął się cały i jakby sobie nagle coś przypomniał, zawołał:

— Tak, tak to Siebenhaus, który mi zawsze fałszywe a pocieszające donosił wieści, jest sprawcą mojego i waszego nieszczęścia.

— Z gardła wydrę ci tajemnicę i gardłem odpowiesz za nich! — zawołał nagle.

I rozszalały wśród swojej boleści, zwrócił konia, aby połączyć się z hufcem, który powoli, wśród górskich wąwozów i drożyn za swym dowódzcą podążał.

— Na Siebenhaus! — krzyknął hrabia, zbliżając się do nich.

Spojrzeli na niego z zdziwieniem.

Niejeden z rycerzy wolałby już twardy pancerz porzucić i po długiej walce w domowem odpocząć zaciszu, lecz na widok boleści wyrytej na twarzy Roberta, nikt nie śmiał prosić o uwolnienie.

W jednej chwili domyślono się jej przyczyny, a głucha jakaś wieść zniknięcia żony i syna Roberta jakby echem przebiegła wśród rycerstwa.

— Na Siebenhaus! — powtarzano ponuro.

— Na Siebenhaus! — jęknęło górskie echo, podając sobie nazwę zohydzonego zamku, jakby hasło wojenne. Robert natychmiast zwrócił konia i nie spocząwszy pod dachem po wojnie i męczącej podróży, przedzierał się wśród skał, aby jak najprędzej dotrzeć do zamku swego wroga.

Hufiec postępował za nim w milczeniu, a rycerze ci tak dzielni a zarazem gwarliwi, wyglądali teraz na orszak pogrzebowy, kroczący ze smutkiem i powagą.

Napady na zamki sąsiadów były w owym czasie rzeczą powszednią. Robert jednak pierwszy raz dopiero wiódł na taką wyprawę garstkę swoich wojaków i sprzymierzonych z nim rycerzy. Wiedziano doskonale, że nie chęć łupów prowadziła tam dzielnego Hofsteina, lecz chęć pomszczenia krzywd swoich a może nadzieja odnalezienia tych, za których byłby życie swoje poświęcił.

Po całonocnym pochodzie zamek Siebenhaus począł im się ukazywać w promieniach wschodzącego słońca. Mimo złotych blasków płynących z nieba, ponuro jednak jego ciemne wieżyce wyglądały. Jakby zaś dla dopełnienia obrazu, słońce, które pogodnie twarz swą wychyliło, teraz zasłoniło się ciemnemi chmurami a deszcz drobniutki i mgła unosząca się wilgotnym oparem, zwieszała się całemi szmatami.

Hufiec Roberta pragnął jak najprędzej dotrzeć do tych wilgotnych murów, aby przeziębłe, przejęte ranną rosą członki rozgrzać zapasem walki.

Ale i tej pociechy nie mieli; most zwodzony nie był nawet zdjęty, lecz miejscami pozapadany. Grube belki na poły rozwalone, sterczały nad otworami świadcząc, iż nie ręka ludzka, lecz czas porobił w ich całości zniszczenie. Z trudem przyprowadzili je do porządku i bokiem, kędy silniejsze były bierwiona, przeprowadzali konie, idąc sami po chwiejących się przesłach.

Brama niczem nie podparta, za pierwszem uderzeniem z zawias się zwaliła, a wnętrze dziedzińca wyglądało jak wielkie opuszczone cmentarzysko, po którym żadna żywa nie przechodzi istota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pytajcie swego lekarza o wino maltonowe.

(żądać: **Malton-Wein**).

Niemieckie wina z niemieckiego słodu:

Malton-Sherry
Malton-Tokayer

łączą w sobie pożywne części najposilniejszych piw i podniecający i posilający skutek win z winogron. Nie należy mięszać ich z tak zwanemi winami słodowemi, jakie to w handlu zachodzą, a są tylko mięszaniną ekstraktu słodowego i wina. Wina maltonowe są wyłącznie produktem fermentacyi.

Flaszka ¾ litrowa **marek 2,—.**

Nabyć można w aptekach i lepszych handlach.

Główny skład w Dortmund u pp. **Rokohl i Kellerhoff.**

Antoni Hense

towary wełniane

hurtownie i cząstkowo

Bahnhofstr. 6. **Witten** Bahnhofstr. 6.

poleca do zakupna zimowego i gwiazdkowego swój bogato zaopatrzony skład **koszul wełnianych i bawełnianych kaftanów, gaci, rękawiczek, pończoch, szkarpet itd.** znanej najlepszej jakości po cenach nadzwyczaj tanich i stałych. W niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia jest mój skład do wieczora otwarty.

Nowe cygaro krakowskie

przez urząd patentowy potwierdzone (G. M. No. 65125) wyrabiane tylko z najlepszego tytoniu, bardzo kształtne, wybornie smakujące i przyjemnie się w ustach trzymające, poleca 500 sztuk za 9 marek, 250 sztuk za 5 marek franko przez zaliczkę.

P. Pokora, fabryka cygar,
Wejherowo, (Neustadt W/Pr.) 17.

Szanownym Polakom **w Bruchu i okolicy** polecam na gwiazdkę mój wielki wybór rozmaitych cukrów na drzewko

i wszelkich towarów kolonialnych

w najlepszym gatunku po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

J. Sakowski, Bruch,
Ludwigstrasse.

Nowe powinszowania na imieniny

po 25, 40 i 50 fen. za sztukę.

Powinszowania na Nowy Rok

po 20 fenygów, z przes. 23 fenygów, 5 sztuk za 1 markę franko.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum**, Maltheserstr. 17a.

Kalendarz „Katolik“

na rok 1897,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami z dwoma dodatkami to jest obrazkiem kolorowym i kalendarzem ściennym. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Kalendarz Trapistów

na rok 1897.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Polecenie!

Szanownym Rodakom **w Katernberg i okolicy** podaję uprzejmie do wiadomości, że każdego czasu mam do wyprzedaży **świnie** różnej wielkości i gatunku. Mając dobre stósunki z firmą taniego zakupna, mogę śmiało z innemi w tym fachu konkurować. Ręcząc za tanie ceny i rzetelną usługę kreślę się

Andrzej Kasperski,
Katernberg, Beisenstr. 81/19

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też prawdziwą tutejszą **słoninę, polską kiełbasę,** zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiórstwa.

Mateusz Graniczny
w Bruchu, przy poczcie.

Polecam mój skład

skóry na podeszwy, skóry na wierzchy, wierzchy gotowe

i wszystkie inne artykuły dla szewców i skóry wykrawane. Polecam się też do wykonywania **wierzchów podług miary.**

Bernard Horstmann,
Horst-Emscher, przy rynku.

Księgarnia Polska
w Dortmund, Nordstr. nr. 39, w tyle za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania

ubrań męzkich

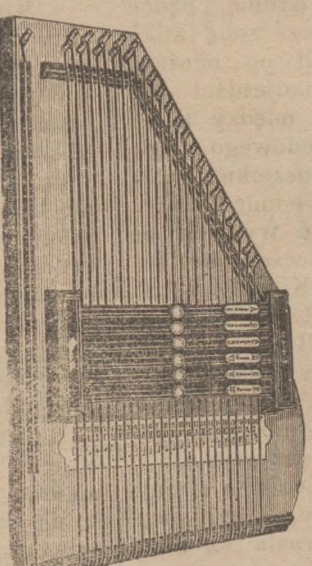
z najnowszych materyj.

Jan Kołecki,
Bickern pod Wanne,

Polskie notesy.

Polecamy szan. Rodakom not-esy z polskimi napisami w pięknej oprawie ze złotym wyciskiem na okładce. Na każdy dzień roku osobna kartka, z oznaczeniem dnia, i miesiąca. Cena tylko 70 fen., z przez. 80 fen. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol.“

Adresować prosimy krótko:
„Wiarus Polski‘, Bochum.



Muzyka! Muzyka!

Cytra akord.

z 25 strunami i 6 manuałami. Dobrze wykonane, piękny silny ton, nauczyciel zbyteczny. Do każdego instrumentu dodaję szkołę do samouczenia (zawierającą melodye do tańca, chorałów i pieśni), podług której można się wnet nauczyć gry na cytrze akordowej bez znajomości nut. Cena za sztukę **12,50 mr.** (z szkołą, dwoma pierścieniami, kluczem i piszczałką do podawania tonu. Wysyłka franko za zaliczką lub za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym. Zamawiać proszę w niemieckimoj zyku. Adres:

Teodor Barz w Crössin
(Pommern).

NB. Do każdej cytry akordowej dodaję także dwie lalki, poruszające się.

Kalendarz Maryański

na rok 1897.

Dorocznika tego są dołączone **dwa obrazy kolorows** przedstawiające

Najśw. Serce P. Jezusa i portret św. Wojciecha

i dwukolorowy kalendarz ścienny.

Oprócz tego rocznik 1897-my jest nadzwyczaj hojnie wyposażony i urozmaicony. Piękne obrazki zdobią zajmujące i pouczające powieści, zabawne humoreski, i wesołe żarciki.

Cena 60 fenygów, z przesyłką 70 fenygów.

Treść „Kalendarza Maryańskiego“ na rok 1897 jest następująca; 1. „12 nowych miejsc pątniczych z okolic polskich“, z obrazkami i kościołami Najśw. Panny Maryi wraz z ich opisem. 2. „Zdania moralne, praktyczne rady i wskazówki“. 3. „Zyczenia noworoczne“, wiersz. 4. „Szczęść Boże, miły Czytelniku“. 5. Obraz Matki Boskiej Różańcowej“ z wierszem. 6. „Dziewięćsetna rocznica śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, patrona Polski“, z 4 rzcinami i portretem św. Wojciecha wielkości kalendarza. 7. „Sobotni promyk“, legenda o Matce Boskiej, z ryciną. 8. „O czarownicy Michalinie w Dąbrówce“, prawdziwe zdarzenie z czasów teraźniejszych, z 6 rycinami. 9. „Krakowski orszak weselny“ z ryciną. 10. „Szczęście odzyskane czyli Michał Walczak, hutnik“, historya prawdziwa. wzięta z życia codziennego, z 5 rycinami. 11. Matka Najśw. Opiekunka grzeszników“, wiersz. 12. „Anioł Pański wybawieniem od śmierci“, zdarzenie prawdziwe. 13, „Sąsiedzi w procesie“, powieść z życia ludu, z 4 rycinami. 14. „Berek we wędzarni“, czyli nowy sposób desinfekcyi, zabawne zdarzenie, z 4 rycinami. 15. „Kasia i Basia“, historya o 2 przekupkach ze Szczepańskiego placu, z 3 rycinami. 16. „W jaki sposób można przyjąć do własnej chaty“, z 12 rycinami. 17. „Praktyczne rady dotyczące zdrowia“. 18. „Zarty i dowcipy“ z obrazkami. 19. „Łamigłówki obrazkowe“. 20. Jarmarki dla Sląska, Wielkiego Lsięstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, Slązka austryackiego, Galicyi, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Bukowskiega,

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

J. & F. Biergans,

hurtownie **Bochum,** cząstkowo

20 ul. Kortumstr. 20

polecają **w bardzo wielkim wyborze**

po cenach zupełnie stałych, ale bardzo tanich

kaftany, gacie, wełniane koszule i chustki, materye na koszule.

Dla kobiet i dzieci: **koszule, pończochy i majtki.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.